

Z historii Powstań Śląskich

Cz. XIV. Plebiscyt na Górnym Śląsku

Wyimki: Wynik plebiscytu miał jedynie stanowić formę opinii dla mocarstw, które arbitralnie miały podjąć decyzję. Najciekawsze jest to, że propozycja udziału emigrantów w plebiscycie padła ze strony polskiej delegacji.

Polacy wynik plebiscytu uznali za wielki sukces. Ślązacy jednak już czuli, że bez walki nic nie będzie z ich marzeń. Politycy wciąż wierzyli w swoje „dyplomatyczne podchody”.

Pod względem prawnym I wojna światowa zakończyła się 28 czerwca 1919 roku, kiedy to delegaci 27 państw „Sprzymierzonych i Stowarzyszonych“ oraz pokonanych Niemiec podpisali w Galerii Zwierciadlanej Pałacu w Wersalu traktat pokojowy. Artykuł 88, dotyczący przyszłości Górnego Śląska, brzmiał: „W części Górnego Śląska położonej w granicach niżej opisanych, mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski (...) Już obecnie rząd polski i niemiecki, każdy, o ile go to dotyczy, zobowiązują się nigdzie na swym terytorium nie zarządzać dochodzeń oraz nie stosować żadnych środków wyjątkowych w przedmiocie jakiegokolwiek czynu politycznego, jakiby zaszedł na Górnym Śląsku (...) aż do ostatecznego urządzenia tego kraju. Niemcy już obecnie oświadczają, że zrzekają się na rzecz Polski wszystkich praw i tytułów do części Górnego Śląska położonej poza linią graniczną, określoną na podstawie plebiscytu przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone”.

Decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu była warunkiem kompromisu pomiędzy zwycięzcami: Anglią, Francją a pokonanymi Niemcami. Warunki pokoju przedstawione Niemcom 7 maja 1919 r. przewidywały przyznanie Polsce Górnego Śląska. Wnioskujący opierali się na pruskim spisie ludności z 1910 r., według którego większość mieszkańców spornego terytorium stanowili Polacy. Po pierwszej wojnie światowej przyjęto zasadę wyższości samookreślenia narodów nad legalistyczną doktryną prawnopństwową o formalnej przynależności obszarów do poszczególnych państw (*Encyklopedia powstań śląskich*, s. 297.) Niemcy zaatakowali taką propozycję mocarstw. Ich argumenty były następujące: „daje się Polsce terytoria, które w różnych okresach zostały od niej oddzielone i które nigdy nie znajdowały się pod jej władzą”; „przyłącza się do Polski liczne miasta niemieckie i znaczne obszary czysto niemieckie”; „język polski »wielkopolski« nie jest językiem rodzimym mieszkańców Górnego Śląska, którzy mówią narzeczem polskim »Wasserpolnisch«. Narzeczce to nie świadczy bynajmniej o narodowości i nie wyklucza bynajmniej niemieckich uczuć narodowych”; „Górny Śląsk zawdzięcza cały swój rozwój umysłowy i materialny pracy niemieckiej. Niemcy są miarodajnymi przedstawicielami sztuki i wiedzy w tym kraju”; „Niemcy stoją tam na czele handlu i przemysłu, gospodarstwa rolnego, działalności ekonomicznej. Niemcy są kierownikami robotników i zarządcami syndykatów. Niemcy nie mogą się obyć bez Górnego Śląska, Polsce natomiast nie jest on potrzebny”; „co się tyczy urządzeń w zakresie zdrowotności i ubezpieczeń publicznych, warunki bytu na G. Śląsku są bez porównania lepsze niż w sąsiedniej Polsce”; „Pragnie się dać Polsce wobec Niemiec dobre granice wojskowe i ważne węzły kolejowe”; „Odstąpienie Górnego Śląska Polsce nie jest pożyteczne dla innych mocarstw, gdyż będzie ono niewątpliwie zarodkiem nowych elementów sporów i niezgód, co zagrażałoby poważnie pokojowi Europy i całego świata” – przytacza *Encyklopedia powstań śląskich*.

Niemcy twierdzili, że bez Górnego Śląska nie będą w stanie podolać reparacjom wojennym. To właśnie ten argument przekonał Anglię. Anglicy na terenach plebiscytowych wyraźnie faworyzowali Niemców. Pod naciskiem Anglii podjęto decyzję nieprzyłączenia Górnego Śląska do Polski, a jedynie przeprowadzenia plebiscytu. Złamano przy tym naczelną zasadę uwzględniania przy wytyczaniu granic argumentów etnicznych. Oktrojowany (narzucony wbrew panującemu prawu) plebiscyt nie gwarantował Ślązakom zwycięstwa. W warunkach absolutnej dominacji administracji niemieckiej na terenie Górnego Śląska i stosowanych przez Niemców nacisków

administracyjnych, ekonomicznych i siłowych, był w zasadzie nie do wygrania przez Ślązaków. Nawet Kościół podlegał hierarchii niemieckiej.

Głosujący w plebiscycie mieli tylko opowiedzieć się za przynależnością do Polski lub Niemiec. Nie mieli deklaruować narodowości. Dopuszczenie do udziału w plebiscycie emigrantów, którzy reprezentowali jedynie siebie samych, było pogwałceniem zasad plebiscytu. Zignorowano w ten sposób zasadę uprawnienia do głosowania stałych mieszkańców. Nie dopuszczono do też głosowania dzieci i młodzieży do lat 20.

Wynik plebiscytu miał jedynie stanowić formę opinii dla mocarstw, które arbitralnie miały podjąć decyzję. Najciekawsze jest to, że propozycja udziału emigrantów w plebiscycie padła ze strony polskiej delegacji. Obecnie rzuca się podejrzenie na prof. Eugeniusza Romera, wybitnego geografa i znawcę problemów narodowościowych. Był on jedynie polskim ekspertem na konferencji wersalskiej a nie oficjalnym przedstawicielem delegacji polskiej – politykiem.

„W 1916 r. prof. Romer wydał opracowany przez siebie *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*, w którym przedstawiał obraz Polski opracowany pod względem fizjograficznym, narodowościowym, gospodarczym i kulturalnym; ukazał, dokąd sięgali Polacy, gdzie byli dominującą siłą kulturalną, gospodarczą i organizacyjną, a także na jakim obszarze pozostawali w mniejszości. Atlas Romera odegrał znaczącą rolę w ustaleniu granic naszego odradzającego się państwa; dostarczał cennych informacji o Polsce i Polakach, które były znane tylko z mało pewnych źródeł pochodzących z państw zaborczych. Źródła te konsekwentnie umniejszały wszelkie wartości Narodu Polskiego, a zwłaszcza etniczny zasięg i znaczenie Polaków w zaborach. Dzięki tej pracy uznano Romera za znawcę zagadnienia i wysłano w 1918 r. do Paryża jako członka delegacji polskiej przy ustalaniu zachodniej granicy Polski w traktacie wersalskim. Romer referował sprawę polską premierowi Francji Clemenceau, który miał bronić polskiego punktu widzenia przy pertraktacjach traktatu. Profesor uczestniczył także w rozmowach w Rydze (1921 r.), gdzie odegrał istotną rolę w uzgadnianiu szczegółów topograficznych przy ustalaniu polskiej granicy wschodniej” – podaje Piotr Czartoryski-Sziler w swoim artykule na łamach „Naszego Dziennika”.

Urodzony we Lwowie naukowiec niekoniecznie musiał się znać na polityce. Dlatego decyzję na pewno podjął ktoś inny z polskiej delegacji – polityk znający się na problemach śląskich. Na czele Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu stał Roman Dmowski do marca 1919 r. Drugim delegatem był Ignacy Paderewski – przewodniczył on delegacji od kwietnia do października 1919 r. Jak można było liczyć na głosy polskich emigrantów z Zagłębia Ruhry? Emigranci wyjechali za chlebem i powrót na Śląsk łączył się ze sporym wydatkiem, a i niebezpieczeństwem utraty pracy, gdyby padło podejrzenie o propolskie sympatie. Natomiast Niemcy organizowali specjalne darmowe pociągi. „Obawy te pogłębiły wnikliwe polskie badania statystyczne. Liczbę emigrantów szacowano w nich na 377 tys. osób, z których, jak stwierdzano dalej, zdecydowana większość będzie głosować za Niemcami” – podaje Piotr Sput w swej pracy opublikowanej w „Nowinach Raciborskich”.

Posel polski hr. Maurycy Zamoyski złożył w Paryżu 20 IX 1920 r. przewodniczącemu rady ambasadorów Julesowi Cambonowi notę kwestionującą zasadność dopuszczenia emigrantów do głosowania. Francja poparła stanowisko polskie, a Anglia i Włochy upierały się przy dokładnym wykonaniu wcześniejszych ustaleń i zapisów. Ostateczną decyzję o udziale w plebiscycie emigrantów podjęła Rada Najwyższa pod presją strony angielskiej. „Państwo niemieckie skorzystało na inicjatywie polskiej dyplomacji i werboowało pewnie Ślązaków zamieszkałych w całych Niemczech, stwarzając im bardzo dogodne warunki do udziału w plebiscycie – z pociągami specjalnymi, a nawet kartkami żywnościowymi włącznie” – czytamy w tekście wyjątkowo nieprzychylnego Polsce prof. Antoniego Golly’ego na stronie współczesnych proniemieckich autonomistów: <http://www.silesia-schlesien.com>. Trzeba pamiętać, że w wyborach samorządowych, które odbyły się 9 XI 1919 r. wybrano 6882 polskich radnych i 4373 Niemców. Według tych danych Polacy powinni wygrać. Dlatego Niemcy dołożyli wszelkich starań, by proporcje narodowościowe na Śląsku odwrócić.

Komuniści natomiast agitowali za przynależnością do Niemiec. Na organizowanych przez siebie zebraniach i wiecach wprost głosili, „że żądanie połączenia z Polską jest przejawem polskiego nacjonalizmu”. Polska antybolszewicka stała na drodze zwycięstwa ogólnoswiatowego komunizmu! Polscy socjaliści-Ślązacy optowali za przynależnością do Polski. Wspierali ich bardzo pepeesowcy z Zagłębia Dąbrowskiego, głównie militarnie.

„Śląscy Żydzi znaleźli się pośrodku tej dziejowej zawieruchy przetaczającej się przez Śląsk. Większość Żydów zdecydowanie opowiadała się po stronie proniemieckiej. W owym czasie wielu z nich decydowało się na wyjazd na Zachód, najczęściej do wielkich ośrodków miejskich w Niemczech. (...) W dniu 20 marca 1921 r. przeprowadzono plebiscyt na Górnym Śląsku (*Volksabstimmung in Oberschlesien*). Odbywał się on pod nadzorem Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku (*Commission Interalliée de Gouvernement et de Plébiscite de Haute Silésie*) z siedzibą w Opolu. W okresie tym rabin Samuel Ochs z Gliwic mocno zaangażował się przeciwko podziałowi Górnego Śląska. Wzywał ludność żydowską, by podczas plebiscytu głosowała za przynależnością Śląska do Niemiec. Podczas głosowania większość społeczności żydowskiej opowiedziała się za pozostaniem Górnego Śląska w Niemczech” – podaje B. Kubit (*Rabini gliwicy*, s. 139) i czytamy też na stronie <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/zory/5,historia/?action=view&page=1>.

Niestety były też przypadki finansowania przez bogatych przedsiębiorców-Żydów pociągów z głębi Niemiec dla głosujących emigrantów. Postępowanie takie wynikało najprawdopodobniej z obawy przed jakimikolwiek zmianami. Uważali, że gdy znajdą się w obrębie innego państwa, ich stabilne interesy będą zagrożone. Bali się też napływu konkurencji – ubogich Żydów z innych regionów Polski. Nie śnili nawet, że głosując na Niemcy, wydają na siebie samych wyrok śmierci.

Trzeba pamiętać, że niemieccy właściciele przemysłu cały czas straszili ludność polską zwolnieniami z pracy, kłopotami materialnymi po przyłączeniu do Polski. Niemcy stosowali też zwykłą przemoc fizyczną. Szowinistyczne bojówki niemieckie siały terror.

20 marca 1921 r. miał zostać przeprowadzony plebiscyt. I Polacy, i Niemcy walczyli o głosy. Posługiwano się zarówno propagandowymi plakatami, jak i prasą. Szczególne silne oddziaływanie miał humor. Drukarnia Karola Miarki w Mikołowie wydawała „Kocindra. Czasopismo wesołe – górnośląskie”. Pisał w nim Stanisław Ligoń, późniejszy dyrektor Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. Za przyłączeniem do Polski agitowały towarzystwa śpiewacze, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, wszystkie stowarzyszenia i organizacje polskie. Wielką rolę odgrywali księża-Ślązacy, nawet pomimo tego, że ich zwierzchnicy biskupi byli Niemcami.

Popularna była piosenka drukowana z „Kocindrze” w rubryce „Gustik gro” (na melodię *Zastanów się, o człowiecze*).

Zastanów się Ślązaku choć chwilkę małą,
Gdyż chodzi przy plebiscycie o przyszłość całą.
Kartką a nie przez zbroje,
Masz ukuć szczęście swoje,
Masz zostać panem tej ziemi i dzieci twoje!
Dla twych wrogów w pocie czoła, z łona twej ziemi
Skarby ty wydobywałeś – a za to niemi
Bogacił się obcy lud!
A tyś czasem cierpiał głód!
Byłeś biednym wśród tych kopalń i tych twoich hut!
Ojców twoich mowa piękna, pieśń i wiara
Prześladowane tu były. Ale już kara
Za krzywdy te nadchodzi,
Ślązak się oswobodzi!
Wrogi jego znikną w polskich głosów powodzi!
Niech w dzień Palmowej Niedzieli, teraz w tym roku
Słyszysz wróg głos naszej zemsty i głos wyroku:
Śląsk nasz do Polski wraca!

Niemcom krzywdy odpłaca!

I z pogardą się na zawsze od nich odwraca.

„Mój młodszy synek bardzo się cieszy, iż choć som jeszcze nie może dać głosu za Polską, to jednak się aby trochę przysłuży, bo tu w chałupie mamy tako staro choro kobieta, co trochę nie dojrzy i łon ją do głosowania zawiedzie, bo w naszej chałupie nie będzie ani jednego człowieka, coby łostoł w doma. Wy też tak wszyscy róbci, bo tu chodzi ło każdy głos” – pisała Różła Pyscycka w innej stałej rubryce „Kocyndra” – „Godce Klachuli” (*Księga pamiątkowa powstań i plebiscytu na Śląsku*, s. 85).

Do udziału w plebiscycie było uprawnionych 1 221 274 osoby, wśród których 19,3% (191 308 osób) stanowili emigranci. W głosowaniu wzięło udział 1 190 637 osób, czyli 97,5% uprawnionych. Jako głosy nieważne uznano 3879 kartek (0,3%). Za przynależnością do Polską opowiedziało się 479 365 (40,3%) uprawnionych, a za Niemcami – 707 393 (59,4%). Na wsiach „na Polskę” głosowało 48,1%, a w miastach – 18,6%. Za przyłączeniem do Polski opowiedziały się 674 gminy (51,9%), a za pozostaniem w Niemczech – 624 gminy (48,1%). Na całym obszarze plebiscytowym miejscowi wolanci (głosujący) polscy, posiadający więcej dzieci niż Niemcy, reprezentowali w głosowaniu 51,7% ogółu mieszkańców regionu.

Polacy wynik plebiscytu uznali za wielki sukces. Ślązacy jednak już czuli, że bez walki nic nie będzie z ich marzeń. Politycy wciąż wierzyli w swoje „dyplomatyczne podchody”.

Pozostało czekać na decyzje mocarstw, lecz bacznie też obserwować postępowanie ich polityków.

Jadwiga Chmielowska